

UE: kontrowersje w kwestii limitów cen gazu

Agata Łoskot-Strachota

Rosnące od roku, bijące kolejne rekordy i bardzo zmienne ceny gazu przyczyniają się do pogłębiania kryzysu nie tylko na europejskim rynku tego surowca, lecz także na rynku energii elektrycznej. Od rozpoczęcia inwazji Rosji na Ukrainę i wraz z narastaniem wojny energetycznej pomiędzy Moskwą a UE ceny gazu należą – obok perspektywy jego niedoborów – do głównych wyzwań gospodarczych i politycznych stojących zarówno przed poszczególnymi państwami członkowskimi, jak i całą wspólnotą. W konsekwencji kwestia zahamowania wzrostów i ograniczenia poziomu cen gazu stała się kluczowym tematem debat unijnych o tym, jak zastopować narastający kryzys energetyczny i ograniczyć jego negatywne skutki dla europejskich społeczeństw i gospodarek, a jednocześnie zminimalizować rosyjski wpływ na rynek gazu.

Coraz większe zainteresowanie, ale też duże kontrowersje rodzi pomysł wprowadzenia pułapów cen surowca (*gas price cap*). Ideę dyskutowano na kolejnych nadzwyczajnych radach energetycznych zwoływanych przez prezydencję czeską. W efekcie państwa członkowskie 9 września wezwały, a 30 września ponagliły Komisję Europejską, by ta wypracowała i zaproponowała awaryjne instrumenty umożliwiające ograniczenie cen gazu. Ze względu na brak ostatecznych propozycji i zgody między krajami co do tego, czy i w jakim kształcie tego typu interwencja powinna mieć miejsce, nie stała się ona oficjalnym tematem ostatniego szczytu przywódców UE w Pradze (7 października), lecz rozmawiano o niej w kuluarach. Potwierdziły się wówczas widoczne już wcześniej duże różnice stanowisk pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi oraz pomiędzy nimi a KE w podejściu do wprowadzenia limitów. W konsekwencji, choć istnieje poczucie pilności i wagi tego zagadnienia, nie wiadomo, czy uda się osiągnąć konsensus, a Komisji – zaproponować kompromisowe rozwiązanie w zapowiedzianym na 18 października kolejnym pakiecie propozycji działań mających ograniczyć skalę i skutki kryzysu energetycznego.

Limity cen gazu – różne pomysły

Choć większość państw członkowskich popiera wdrożenie pułapów cen gazu, to wyraźnie różnią się one, jeśli chodzi o pomysły na to, jakie regulacje chciałyby wcielić w życie. W trakcie ostatniej nieformalnej rady energetycznej 12 października za nałożeniem limitów na ceny hurtowe opowiedzieć się miało – według niepotwierdzonych informacji medialnych – 17 krajów UE. Cztery z nich (Belgia, Grecja, Polska i Włochy) przedstawiły wcześniej pomysł wprowadzenia dynamicznego „korytarza cenowego” na hurtowym rynku gazu. Ustanowienie elastycznych górnych i dolnych limitów miałoby w intencji tych państw ograniczać zmienność cen surowca, spekulacje i nadzwyczajne dochody w sektorze. Według założeń propozycji roboczej korytarz taki miałby mieć zastosowanie do wszystkich transakcji bez

względem na źródło pochodzenia gazu czy sposób jego wykorzystania. Tym samym kontrastuje ona z pojawiającymi się wcześniej propozycjami KE, by limitem objąć wyłącznie surowiec importowany z Rosji.

Zasadniczo różna od idei korytarza jest też kolejna propozycja KE (z 5 października), w której przedstawiono trzy rodzaje działań mających ograniczać ceny gazu. Po pierwsze chce ona obniżyć ceny sprowadzanego surowca poprzez negocjacje z kluczowymi partnerami unijnymi, m.in. Norwegią i USA, oraz koordynację zakupów w ramach wspólnej platformy energetycznej. Po drugie w trakcie trwania już rozpoczętych prac nad stworzeniem alternatywnego względem hubu TTF punktu referencyjnego w handlu gazem w UE Komisja zachęca do wdrożenia ograniczeń cen dla transakcji zawieranych za pośrednictwem holenderskiej giełdy. Wreszcie: jest również gotowa do dyskusji nad wprowadzeniem tymczasowego limitu cenowego na gaz wykorzystywany do wytwarzania energii elektrycznej. Jednocześnie podkreśla konieczność realizacji dodatkowych posunięć na rzecz zmniejszania zużycia surowca w UE oraz zapewnienia solidarności i współpracy w ramach wspólnoty, w tym w zakresie transgranicznych przepływów energii.

Przeciwnie limitom na rynku hurtowym pozostają m.in. Niemcy, Holandia i Dania. Na ubiegłotygodniowym unijnym szczycie energetycznym przedstawiciele Berlina i Hagi zaprezentowali 10-punktowy plan, w którym poparli większość propozycji KE. Niemcy i Holandia nad limity cenowe przedkładają bezpośrednie negocjacje z nierosyjskimi dostawcami gazu i rozpoczęcie wspólnych zakupów surowca, które miałyby zmniejszyć konkurencję o dostawy pomiędzy państwami członkowskimi. Oba kraje opowiadają się też za stworzeniem nowego „benchmarku” dla handlu LNG w Europie i nie wykluczają opcji limitu na ceny surowca sprowadzanego z Rosji. Jednocześnie są one sceptyczne, jeśli chodzi o wprowadzanie ograniczeń cen gazu wykorzystywanego do wytwarzania elektryczności, gdyż obawiają się wzrostu popytu (co da się zauważyć m.in. w Hiszpanii, która wdrożyła je już kilka miesięcy temu), i nawołują do nasilenia działań na rzecz zmniejszenia zużycia.

Perspektywy

Choć zgodnie z wypowiedziami holenderskiego ministra energii Berlin i Haga mają w najbliższym czasie próbować wypracować wspólne rozwiązania z unijnymi stolicami opowiadającymi się za wprowadzeniem powszechnych limitów cen na rynku hurtowym, to różnice pomiędzy państwami członkowskimi w kwestii tego, jak należy ograniczać ceny gazu, nie wróżą tym rozmowom sukcesu. Dodatkowo mimo że odnośne propozycje mogłyby zostać przyjęte kwalifikowaną większością głosów, to ze względu na newralgiczność zagadnienia pożądane jest osiągnięcie jednomyślności. Tymczasem część krajów ma za złe Niemcom to, że przedstawiają konstruktywne pomysły dotyczące stabilizacji unijnego rynku gazu (m.in. wspólnych zakupów surowca) późno – po tym, jak same zabezpieczyły sobie dostawy i uzupełnienie magazynów przed najbliższą zimą. W konsekwencji wspólne zakupy mogą się stać instrumentem, który przygotuje UE dopiero do kolejnego sezonu grzewczego.

Wreszcie: kontrowersje wśród państw członkowskich rodzi fakt, że Berlin sprzeciwia się limitom na rynku hurtowym, a zarazem ogłosił olbrzymi, wart 200 mld euro pakiet wsparcia dla krajowych odbiorców gazu i energii, umożliwiający m.in. subsydiowanie konsumentom końcowym kosztów ich zakupu. Brak wspólnych działań na rynku gazu będzie skutkował

wzrostem liczby nieskoordynowanych interwencji wdrażanych przez poszczególne kraje, co – wraz z ich różnymi możliwościami finansowymi, zazwyczaj mniejszymi niż niemieckie – spotęguje różnice w sytuacji na rynkach w UE oraz ograniczy przestrzeń i gotowość do solidarnych, zharmonizowanych posunięć w przypadku pogłębienia się kryzysu.